Nr. 169. w Czwartek dnia 22. Lipca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, wtorek 15. Lipca w nocy. — Na posiedzeniu co tylko odbytém izby niższéj wniósł Roebuck, aby wszelkie posiadłości kompanii Hudsonbai odebrać i kolonistami osadzić. Minister kolonialny odpowiedział, że rząd odbierze wszelkie pod warunkiem udzielone ziemie orne, a co do innych późniéj postanowi, poczém Roebuck wniosek swój cofnął. Przeciw wnioskowi Crawforda, aby wyśledzić żądania kupców angielskich, których własność zniszczono w r. 1854 w zatoce botnickiego, wystąpił Pakington i Napier i odrzucono go 105 głosami przeciw 65.

Paryż, 20. Lipca. — W przyszły czwartek odbędzie się znów posiedzenie konferencyi. — Zapewniają, że Rotszyld gotów jest wdać się w pożyczkę turecką po kursie 88 i 6 proc. prowizyi.

Berlin, 22. Lipca — Najj. Pan raczył nadać radzcy ziemiańskiemu panu Bonin w Lauenburgu, radzcy ziemiańskiemu, powiatu Bytońskiego, panu Puttkammer w Małem Gurtkowie, rotmistrzowi wyszłemu ze służby czynnéj i dziedzicowi dóbr panu Somnitz z Charbrowa w powiecie Lauanburgskim i porucznikowi nie będącemu w czynnéj służbie i właścicielowi dóbr panu Weiher z Wielkiego Rozepol w tym samym powiecie, order orła czerwonego czwartéj klasy; niemniéj leśniczemu wyszłemu ze służby czynnéj Gaertnerowi w Damracz powiatu Opolskiego, powszechną oznakę honorową; a zamianować szambelana i radzcę legacyjnego pana Heydebrandta i de Lasa konsulem w Rio Janeiro; plebanów: Albina Teodora Schenk w Gingst superintendentem synody Bergen nad Regą, Herrmana Ottona Kleedehna w Freienwalde superintendem synody freienwaldskiéj, Oswalda Gottholda Justus Grassmana w Rossow superintendentem synody Garz nad O., Juliusza Henske w Schivelbein superintendentem synody Schivelbeińskiéj, i Alberta Franciszka Juliusza Schliepa w Wollin superintendentem synody Wollińskiéj, jako i audytora dywizyjnego radzcę sprawiedliwości Bornemana 1éj dywizyi gwardyi w Poczdamie audytorem korpuśnym i dotychczasowego asesora sądowego Plontiera w Berlinie audytorem garnizonowym.

Najświeższe wiadomości. — Wrażenie, jakie zostawia po sobie odpowiedź duńska, wcale nie zaspokaja, przyczyniając się mało do rozwikłania konfliktu niemieckoduńskiego, który przybrał niejakąś postać gordyjskiego węzła. Zdaje się nawet potwierdzać, co dawniéj pisano, że Bawarya nie jest wcale za spełnieniem eksekucyi w téj sprawie. Zresztą gazety i korespondencye są nader ubogie w wiadomości polityczne, i tylko wypadki w Dszeddah nastręczają jeszcze sposobność do debat łączących się z pytaniem, na jakiej drodze żądać można satysfakcyi i jakim sposobem otrzymać ją. — Wiadomość, jakoby Francya niektóre punkta państwa otomańskiego obsądzić miało, trąci niepodobieństwem do prawdy i tak mało zgadza się z notą Monitora o tym wypadku, że mało jéj wierzyć można.

Wiadomości z Indyj są nader niekorzystne. Bez dostatecznéj siły wojskowéj i przeciw klimatowi, jaki nam dziś skreśla Times z wszystkiemi ztąd wynikającemi cierpieniami, nie wskórałby nic największy nawet wódz bohaterskich wieków — aż do pory deszczowéj się wstrzymać — jest to jedyne, co jeszcze jakitaki zwiastuje Anglikom ratunek. Zresztą pokazuje się Anglia w tych kłopotach prawdziwie wielką i niewyczerpaną w środkach pomocniczych. Ową okropną obciążona wojną ogląda się na wszelkie możliwe nie-

DZIEŁA KAJETANA KOŹMIANA.

(Dokończenie.)

Poemat ten w formie klasycznéj napisany, poświęcony jest z błogosławieństwem ośmdziesięcioletniego starca Zygmuntowi Krasińskiemu. Forma jego nie odpowie może obecnemu upodobaniu publiczności odwykłéj od wzorów starożytnych, a nawykłéj do płodów, które nie można jeszcze wiedzieć jak długo wzorami pozostaną. Lecz w dziele tego rodzaju więcéj pewnie zależy na duchu jak na formie. Nie wchodząc więc w rozbiór czyli to poema jest epicznem, czyli dzisiaj utworzenie epopei jest podobnem, tę tylko uwagę dołożym, że jest historycznem, chrześciańskiem i narodowem, że jest dziełem poetycznem największych rozmiarów jakie literatura nasza posiada, że zapewne żaden z naszych pisarzy tyle lat sumiennéj pracy (bo jakeśmy już rzekli ośmnaście) żadnemu z swoich utworów nie poświęcił i że w całym jego ciągu, że powtórzym wyrazy własne autora: »Okazaną jest i usobistnioną w Czarnieckim ta niezaprzeczona a doświadczeniem ludzi i wieków poparta prawda moralna, że tylko mocna wiara w słuszność sprawy, niezachwiana ufność w Bogu, wielka i religijna miłość cnoty i honoru rycerskiego, brzydząca się wszystkiemi potępionemi od Boga środkami, nie ugięta na mniemania i groźby gminne prawość, połączona z czystą i gorącą miłością kraju, są zdolne wydać z siebie bohatera godnego wyboru Nieba.«

W chwili więc, w któréj dla obrońcy Częstochowy kapłana bohatera, współpracownika Stefana w świętéj sprawie dla Kordeckiego po dwustu latach widzimy wśród murów Maryi wznoszący się pomnik, może i wódz bohater, obywatel Stefan Czarniecki w tem dziele znajdzie także pomnik utrwalający pamięć jego chwały.

Jeżeli w niem poeta jakby dłutem rzeźbiarza wykuł posąg; posąg ten przedstawia bohatera na koniu — na tym koniu którego dzielność i sławę dzieje nam także podały.

Wzmiankę o tym poemacie zakończymy czterowierszem, który pod wizerunek autora przeznaczył przyjaciel jego Franciszek Morawski:

W ósmym lat swych dziesiątku lutni nie zawiesił,
Siebie, dzieje i prochy Czarnieckiego wskrzesił,
I tak w pieśni, jak tamten w polu bitwy śmiały
Zlał dwie nieśmiertelności, w jeden posąg chwały.

Pamiętniki autora Stefana Czarnieckiego ukażą się we dwóch tomach obejmując przestrzeń czasu lat 35 od roku 1780 do 1815. Sposób jakiego pisarz użył do ich skreślenia odznacza się wielką prostotą. Nie jest to żadne dzieło przygotowane, wypracowane, wygładzone; jest to raczéj opowiadanie sędziwego starca o wypadkach jakich był świadkiem, o ludziach z jakiemi żył i przestawał, a z których wielu przeważnie wpływało na losy kraju i bieg spraw publicznych. Jest to nakoniec zbiór zdań, uwag i nauk długiego doświadczenia, z szczerością głębokiego przekonania wypowiedzianych i z tą sumiennością późnego wieku, w którym jak się pisarz wyraził: »bliskimi będąc stawienia się przed Najwyższym spraw ludzkich sędzią, mniéj dbamy o znikomą słynność na ziemi, jak o wyroki, jakie nas czekają z nich.«

Wspomnienia te zaczął autor spisywać w 1851 r. a więc w 80 życia i przez lat trzy zajmował się niemi. W pierwszym oddziale znajdujemy opowiadanie doprowadzone do r. 1809, w drugim aż do wzniesienia królestwa kongresowego. Teatrem pierwszéj części jego żywota była jego ziemia rodzinna, województwo lubelskie. Przytaczając więc wspomnienia z ostatnich lat Rzpitéj polskiéj opisuje trybunał i palestrę lubelską, znaczniejsze domy i rodziny w w Lubelskiem, obyczaje ówczesne, epokę czteroletniego sejmu, Targowicę, powstanie Kościuszki, rządy austryackie w Galicyi zachodniéj, i nie wychodzi z zakresu swego województwa aż dopiero w ostatnim rozdziale, w którym maluje obraz Wołynia w latach 1808 i 1809 i tamtejszych domów znakomitszych.

Oddział drugi rozpoczyna się od wspomnień jeszcze lubelskich rządu centralnego, następnie przenosi scenę w swem opowiadaniu do Warszawy, przedstawia obraz księstwa warszawskiego od roku 1809 w którym wszedł w zawód publiczny. Tu kreśląc kolejno wizerunki wszystkich znakomitszych ludzi owego czasu sięga w ich życiorysach i czasów późniejszych a więc Królestwa Polskiego. Najobszerniejszemi i najbardziéj zajmującemi są obrazy księcia Józefa Poniatowskiego, ministra Łubieńskiego, Woronicza, Staszica, Marcina Badeniego, Aleksandra Linowskiego. Następnie znajdujem skreślony rys ówczesnego społeczeństwa warszawskiego, krótkotrwałego czasu konfederacyi jeneralnéj, pobytu rządu konfederacyjnego w Krakowie i nakoniec szczegóły dotyczące dalszych wypadków krajowych zakończonych wzniesieniem i ustanowieniem Królestwa Polskiego wolą cesarza Aleksandra i w skutku układów kongresu wiedeńskiego.

Nie mniemał autor aby te wspomnienia mogły się w krótkim czasie na widok publiczny ukazać, w razie jednak gdyby osądzone zostały jako użyteczne do rozświecenia współczesnych dziejów krajowych, życzył sobie aby zostały poświęcone tym przyjaciołom jego, na których wiernéj pamięci mógł z ufnością polegać. Spełniając syn to życzenie ofiarował je czterem przyjaciołom ojca pozostałym jeszcze na téj ziemi, Wincentemu hr. Krasińskiemu, Franciszkowi Morawskiemu, Franciszkowi Wężykowi i Andrzejowi hr. Zamojskiemu.

Pamiętniki Kajetana Koźmiana zajmując się epoką, która dotąd prawie wcale piórem dotkniętą nie została, a przecież jest bogatą we wspomnienia krajowe, trudniąc się ludźmi, których czyny, cnoty, zasługi, niewiele dotąd głoszone, mało są obecnie znane, zdolne może będą obudzić zajęcie powszechności. Współcześni autorowie, lub ci, którzy w czasach owych życie rozpoczęli, odnowią sobie drogie wspomnienia, a razem sprawdzić i stwierdzić będą mogli rzetelność podań; młodsze zaś pokolenie może także ucha i uwagi nie odmówi głosowi przeszłości przemawiającéj przez usta ośmdziesięcioletniego starca.

bezpieczeństwa gotuje i uzbrajaja się po brzegach skupiając i dopełniając flotę nad kanałem i przysposobiają milicyą.

A jednak publiczna opinia nie jest zadowoloną z téj rozumnéj i oględnéj zebiegłości, dziwny kontrast stanowiącéj do podróży królewskiéj do Cherbourga, i Times zarzuca gabinetowi, że w polityce nie postępuje w kierunku pewnym, ale czyni wszystko, aby się wywinąć, i zostaje na zewnątrz i wewnątrz w pewnym nacisku. Może Times ma słuszność, bo zarzut ten daje się rozciągnąć na całe polityczne stanowisko gabinetu Turcyi jak to z czynności parlamentarnych widzieć można.

Nowa pruska gazeta z d. 21. m. b. zawiera pod tytułem: Muzułmańskie dyagnozy artykuł, z którego przytaczamy, co następuje: Dla znacznych wydarzeń w życiu ludów 9 miesięcy jest krótkim ledwo wystarczającym czasem, aby się mogły one wykształować w czyny ogólnie dające się rozpoznać i zrozumieć. 15. Października zeszłego roku podaliśmy wiadomości dochodzące nas ze wschodu o wzrastającéj nienawiści chrześcian i o uderzającym zakupie broni ze strony Mosleminów pod tytułem: »Muzułmańskie symptomata.« Były to rzeczywiście symptomata, ale nie chorego, lecz przez angielskie plastry, francuskie pigułki i sardyńskie przyprawki na pozór uzdrowionego człowieka. Te wiadomości na sam przód w tak pewnéj wyrażonéj formie, obudziły wówczas zajęcie i przebiegły szybkością błyskawicy całą Europę. Zwykłą pogardę napotkały one w niektórych pismach austryackich. Krótkiemi słowy odparliśmy ją, nie dbając o to, i zostawując przyszłości pouczanie naszych austryackich koleżanek. To też nastąpiło w formie wcale niepocieszającéj. Z Dszeddach z wysp greckich, z Jeruzalemu donoszą o tém, co się stało, i zwiastują o cięższych jeszcze rzeczach. Na próżno silimy się nad wynalezieniem powodów, jakie wówczas owe gazety austryackie mogły nakłonić do oddarcia wiadomości naszych uzasadnionyych i życzliwych przestróg naszych w tonie tak drażliwym. Dadzą się one tylko wytłumaczyć z przywiązania, jakie się ukazuje w większéj części prasy austryackiéj dla Turcyi. W obec długich walk, jakie Turcya z Austryą toczyła, dziwić się temu przychodzi, ale nie mamy na to dotąd dostatecznego objaśnienia. Nie warto podobno przy tak przeważnych przygodach zwracać się ku tak maluczkim gazeciarskim nieporozumieniom. Czyny niestety tak głośno przemawiają, że każdy sądzić może.

Wojna mocarst zachodnich przeciw Rosyi rozpoczęta w interesie islamizmu zasiała na całym wschodzie okropny zasiew. Od pierwszéj chwili byliśmy słabymi przeciwnikami takowéj i zostali bez współudziału w czasie całego jéj trwania, bo nie myliliśmy się w skutkach, jakie mieć musiała koniecznie, t. j. osłabienie Anglii, wzmocnienie imperyalizmu; zbezczeszczenie chrześciaństwa, galwaniczne wskrzeszenie mahometanizmu. I to wszystko nastąpiło, w stopniu takim, który wszystkie dotychczasowe polityczne stosunki i rachuby w niwecz obrócił. Pomimo zaprzeczania prasy angielskiéj wdzięczny mohamedanizm organizuje wzrastający upór w Indyach. Pomimo nieprzyznawania się do tego pism francuskich, nienawiść chrześcian zaczęła pożądać ofiar swych w tylu rozmaitych punktach. Złowieszczy zasiew krzewi się daléj a daléj, i przygotuje pewnie zasiewającym go inne jeszcze nauki. Nimbus otaczający w oczach mieszkańców wschodu wyuczone wojska chrześcian ostatniego stulecia, zniknął przez wyprawę krymską. Antypatya przeciw Rosyi zamieniła się w uderzający sposób na sympatyą dla tego kraju. Alianse użyteczności zachwiały się; ani Tunsimat, ani hatti humajoum nie stały się prawdą. Uszczęśliwienie Księstw Naddunajskich zostaje w stadium eunuchostwa i pragnie powrotu kisselewskiego statutu organicznego. Wszędzie zupełna niepłodność i bezcel owéj nieszczęsnéj walki, w któréj chrześciańskie zastępy szły w zapasy za mohamedanizm. Napróżno mówiliśmy, że jesteśmy przekupieni. Napróżno przestrzegaliśmy, odpowiadano nam: że chcemy bronić od despotyzmu; naprózżnośmy zwracali uwagę na zgubny zaród wojny tj. na zbezczeszczenie chrześciaństwa na całym wschodzie; nie zdołamy, odpowiadano nam, pojąć cywilizacyi zachodniéj i postępu. Teraz zdaje się prawie, że nie jesteśmy zupełnie sami z naszem powątpiewaniem doskonałości i konieczności owéj walki. Coraz więcéj zwolna występujące czyny są wprawdzie niemiłymi nauczycielami, ale jakkolwiek ciężarem swym gnietą i w zadumę wprowadzają, nie zostaną bez korzyści, jak owa rózga karząca wyniesienie się ludzkości, jak owo odczarowanie po obłąkaniu dumnem. — Burzy się w Indyach, w Egipcie, Arabii, Syryi, Anatolii, nie przeciw pojedynczym chrześcianom, ale przeciw chrześciaństwu na wschodzie, naprzód przeciw jego zewnętrznym objawom, daléj i przez nie przeciw jego wewnętrznéj istocie. Podług wszelkiego podobieństwa dowiemy się pewnie okropniejszych rzeczy z nowych okolic strzeżonych i oswobodzonych. Nie masz już obawy przed mieczem chrześciańskim, odkąd tureccy jenerałowie zawieszają na piersiach swych obom Niszam Iffihor krzyż za okazaną waleczność, albo jakie inne zasługi przeciw chrześciańskiemu ludowi.

Przed 9 miesiącami uderzały niespodzianką symptomata chorego. Dziś niestety, z wielu milionami chrześcian, braci naszych, jesteśmy upoważnieni do dyagnozy — ale jak mało jest ona pocieszającą.

Do dziennika Zeit piszą z Frankfurtu: komitet właściwy bundestagu odbędzie znowu w poniedziałek 19. Lipca posiedzenie, że raport jego już będzie we czwartek następny na posiedzeniu bundestagu mógł być złożonym. Uderza wszystkich zmiana, jaka w układzie oświadczenia pełnomocnika duńskiego krótko przed posiedzeniem bundestagu nastąpić musiała. Dawniej bowiem, jak powszechnie zapewniono, stało: konstytucya całego państwa i t. d. ma się uważać aż do porozumienia się z bundestagiem »za spoczywającą, w urzędowym zaś raporcie, który podają gazety frankfurckie, czytamy: Dania uważa tę konstytucyą« tymczasowo nieobowięzującą.

Przytem nie należy przepomnieć, że żądanie bundestagu tak oznaczenie skreślone co do porządku stosunków Holsztynu i Lauenburga odrzucono i zamiast tego powtórzono raz jeszcze odrzucony dawniéj projekt działania przez komisarzy. Oświadczenie gotowości zawieszenia tymczasowego konstytucyi państwa dla Holsztynu i Lauenburga uczyniono zawisłem od warunków przyjęcia traktowania przez komisarzy. Jednę tylko nadzieję obudza odpowiedź duńska, tj. że gabinet duński w teraźniejszym składzie prędzéj ustąpi, niż dawniéj, jeżeli bundestag stanowczo i seryo wystąpi, ale tylko wtenczas. Inne pisma utrzymują, że ostatni kryzys gabinetowa w Kopenhadze zawiera wyraźną rękojmię dla Niemiec, bo w niéj leży zmiana systemu; daléj mówią, że korona duńska, pomimo sprzeczności teoretycznéj czynnie podaje się uchwałom bundestagu przynosząc w ofierze rozszerzeniom Niemiec zasadę państwa, bo w ręku jest bundestagu, zawieszenie a późniéj przekształcenie wyjednać konstytucyi. To wszystko może być w części prawdą, ale nie zaspokaja narodowego uczucia Niemiec. Bo nie o to chodzi, że w Kopenhadze w odcieniach jednostronnego systemu duńskiego zachodzą zmiany, i nie zaspokaja wcale, że Dania, chcąc uniknąć walki z całemi Niemcami do małoznaczących skłania się koncesyi, w których nie ma innéj rękojmi, jak pamięć niesprawiedliwéj i bezwzględnéj polityki przyszłości. Nie wątpliwie jest postępem, gdy do akt składa się konstytucya państwa z r. 1855, bo pierwéj gruzy uprzątnąć należy, nim się przystąpi do nowego budynku; ale wstręt gabinetu duńskiego do otwartego oświadczenia się względem podstawy nowego lepszego porządku każe podejrzywać, że Dania zamierza czczemi obietnicami zyskać na czasie albo zbyć rzecz tę niczém.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. Lipca. — Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem zarządzającego służbą cywilną Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył znajdującym się zagranicą wychodźcom polskim: Józefowi Wodzińskiemu, Stanisławowi Tomaszewskiemu, Ignacemu Paskalskiemu, Henrykowi Majewskiemu i Antoniemu Duńskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu najwyższego z d. 27. Maja 1856 r.

Warszawa, 19. Lipca. — Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem. Uchwałą ogólnego zebrania tow. rolniczego, postanowiono urządzenie pracowni chemicznéj, służyć mającéj do rozwiązywania pewnych zadań ogół rólnictwa pod względem chemicznym obchodzących, jako też do wyjaśnienia różnych szczegółowych pytań, tyczących się składu gruntów i innych ciał do działań rolniczych wchodzących. W rozwinięciu téj uchwały komitet tow. rolniczego ogłasza niniejszy konkurs dla chcących ubiegać się o miejsce kierującego pracownią chemiczną tow. rolniczego. Kierujący pracownią dostarczone będzie miał kosztem Towarzystwa wszelkie potrzebne piece, suszarnie, przyrządy chemiczne i pewien fundusz obrotowy na drobne wydatki i odświeżanie chemicznych odhzynników, z którego to funduszu składane być mają rachunki półroczne dostatecznie usprawiedliwione. Wszelkie roboty nadesłane od komitetu towarzystwa wykonywane będą w pracowni bez żadnego wynagrodzenia, wszelkie zaś inne zlecenia ulegać będą pewnéj opłacie stopniowanéj stosownie do ważności robót. Osoba podejmująca się powyższéj posady, obowiązaną będzie prowadzić: 1) Inwentarz całego zakładu, którego jeden egzemplarz co rok przedstawi gabinetowi przed ogólnym zebraniem, w terminie przez komitet oznaczonym, wraz z swym raportem, obejmującym wykaz robót wykonanych w pracowni, tak dla towarzystwa jak i dla innych interesowanych. 2) Dziennik czynności w pracowni wykonywanych w ten sposób, aby opisy i wypadki robót, mogły być stosownie do potrzeby i uznania komitetu zamieszczane w rocznikach gospodarstwa krajowego. Kierujący pracownią chemiczną, prócz ciągłego obowiązkowego zajęcia w pracowni, znajdować się będzie powinien w niéj codziennie (z wyjątkiem świąt), od godziny 12téj do 2giéj, w którym to czasie pracownia dla wszystkich interesowanych będzie dostępna. Wolno będzie kierującemu pracownią podejmować się obznajamiania osób należących do składu z rozbiorami chemicznemi, i w tym celu pracwnia rozwinięta zostanie na takową stopę, aby jednocześnie dwie lub trzy osób zajmować się w niéj mogły. Miejsce kierującego pracownią chemiczną towarzystwa, powierzonem będzie wybranéj osobie, na mocy kontraktu na lat trzy zawrzeć się mającego. Wynagrodzenie dla kierującego pracownią, składa się z pensyi stałéj rs. 600 z pomieszkania kawalerskiego, zawierającego dwa pokoje z kuchnią przy dwóch pokojach przeznaczonych oddzielnie na pracownię chemiczną i nakoniec z 3ciéj części opłaty od rozbiorów płatnych. Przy pracowni do posługi utrzymywanym będzie kosztem towarzystwa stróż miejscowy. Osoby zamierzające się ubiegać o powyższe miejsce, winny poddać się następnym warunkom: 1) nadesłać pod adresem prezesa towarzystwa: *a)* Świadectwą i dowody zakładów, w których nauki kończyli; *b)* opis w języku polskim prac anatolicznych, przez siebie wykonanych ze szczegółowym opisem metod używanych, lub przynajmniéj wskazać dzieła, w których prace konkursującego zostały zamieszczone. 2) wykonać trzy analizy przesłanych mu przedmiotów: *a)* ziemi, lub jakiegokolwiek gatunku z krajowych opok; *b)* popiołów pewnéj rośliny; *c)* nawozu stajennego lub gnana. Analizy wykonane przez konkursujących, poddane będą pod rozpoznanie osób przez komitet towarzystwa zaproszonych. 3) termin konkursu naznacza się do dnia 1. Listopada 1858 r. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można osobiście lub listownie u członka sekretarza towarzystwa rolniczego w Warszawie w gmachu towarzystwa kredytowego przy ulicy mazowieckiéj. — Prezes Andrzéj Zamojski. Członek sekretarz Wł. Garbiński.

Francya.

Paryż, 18. Lipca. — Monitor donosi: Konferencye, mające za przedmiot organizacyą Księstw Dunajskich, odbyły dzisiaj (17. Lipca) swe jedenaste posiedzenie w pałacu ministerstwa spraw zewnętrznych.

— W tymże dzienniku czytamy bliższe szczegóły zajść na Kandyi: W dniu 2 Lipca zamordował młody Grek Turka w jego kramie i zabrał mu przytem sumę pieniędzy. Mordercę pochwycono i stawiono przed admirałem Achmed baszą, który go kazał okuć w kajdany. Skoro się wiadomość o popełnionéj zbrodni rozbiegła po mieście, ludność muzułmańska Kanei chwyciła za broń, i wyległa na ulice z groźnemi okrzykami domagając się, aby natychmiast morderca był straconym. Rada zgromadziła się niezwłocznie sprawę jego rozpoznać, Achmed zaś ogłosić kazał wzburzonym tłumom, że sprawiedliwości stanie się zadość. Jakoż rzeczywiście rada wydała wyrok śmierci na młodego Greka. Wszelako prawo tureckie zabrania przystąpić do egzekucyi wyroku śmierci bez osobnego zezwolenia sułtana. W trudnem tem położeniu postanowiły władze wyrok wydrukować i między ludem rozszerzyć z uwiadomieniem, iż goniec po placet sułtańskie już odszedł, a winowajca aż do jego powrotu w więzieniu czekać będzie na karę. Rozjuszonym Turkom nie dosyć było na tem zapewnieniu. Z brzaskiem dnia zgromadzili się w meczecie, gdzie był złożony trup zamordowanego, i wynieśli go ztamtąd przed Serail wrzeszcząc, iż nie pozwolą prędzéj go pochować, dopóki Grek nie będzie stracony. Rhamzi Effendi i Achmet basza starali się przywrócić porządek w mieście i przebiegali ulice perswadując tłumom — ale gdy się przekonali, że próżnem

jest to usiłowanie, obawiając się przytem gorszych jeszcze wybryków rozbestwionego motłochu — kazali Greka udusić. Nie zaspokoiło to wściekłości fanatyków — rzucili się na ciało jeszcze kajdanami obciążone i włóczyli je po ulicach, mianowicie po dzielnicach zamieszkanych przez chrześcian. Ali basza, dowódzca świeżo ze Stambułu sprowadzonych wojsk, odebrał nareszcie sponiewieranego trupa i odesłał pod strażą do szpitala miejskiego, zkąd go ksiądz na cmentarz eksportował. O 3. godzinie, dzięki gorliwości admirała i Rhamzi Effendego, porządek zwolna zaczął powracać. Turcy, ochłonąwszy, przewidują złe skutki z tego aktu barbarzyństwa i złożyli broń, — i Grecy dotąd w domach zatarasowani lub ukryci po konsulatach już się pokazują na ulicach.

— W urzędowéj części Monitora czytamy memoryał ministra oświecenia tudzież dekret, przepisujący dwa działy pomocniczych profesur w nauk ścisłych — tj. dział matematyki i dział nauk fizykalnych i przyrodniczych. Dotąd obie te gałęzie umiejętności były połączone. Journal des Débats upatruje w téj nowości zwrot do dawniejszych wybornych zasad uniwersytetu.

— Dziennikom francuskim sprawa Anglików w Indyach przedstawia się w czarnych kolorach. Moniteur de la flotte przytacza następujący wyjątek z listu starego oficera w wojsku indyjskiem: »Dziesięć potrzeb krymskich nie wycieńczy tak, jak znoje nieprzetrzymane i niesłychane okropności, które tu ponosić nam przychodzi.«

— Do Marsylii zawinęło 28 okrętów zbożem naładowanych z morza Czarnego.

Anglia.

Londyn, 18. Lipca. — W Court Journal czytamy: »Uczta Whitebait wyznaczoną jest według urzędowego doniesienia, na dzień 24. m. b. To naturalnie znaczy, że ministrowie przyrzekli parlament uwolnić od prac w 7 dni późniéj. Kto nie wie, jak szybko odbywają się sprawy ku końcowi posiedzeń, ten patrząc się na listę zaległych jeszcze bilów gotów powątpiewać, czy będą mogły być zbyte aż do 2. Sierpnia. A jednak stanie się tak niezawodnie. Obiedwie izby w przeszłym tygodniu już słabo tylko były obsadzone.

Observer w téj saméj materyi powiada: »Rozumiano, że posiedzenia będą mogły być zamknięte już z końcem przyszłego tygodnia — ale rzecz podobniejsza do prawdy, że odroczenie nastąpi w d. 3. Sierpnia, i to nie przez królowę osobiście. Być może, że demonstracya cherburska odbędzie się w dniu pierwotnie oznaczonym.

(Kor. Cz.) Odwiedziny królowéj w Cherbourgu rozmaicie są tu oceniane i nie można powiedzieć, aby zadowolenie Francyi z tego powodu, podzielane było z téj strony kanału. Ludzie pokoju *à tout prix* głośno radość swoją wyrażają, ale prawdziwy John Bull widzi w tem tylko nowe upokorzenie swoje, nowe zwycięztwo moralne Frencyi i czego tu nigdy prawie nie słychać, szerzą się skargi na królewskie postanowienie.

Artykuł w Moniteur de la Flotte pobudził Timesa do energicznéj odpowiedzi, pełnéj goryczy i uszczypliwości. Dziennik urzędowy francuski szkicuje historyą Cherbourga i wywodzi, że winien swoje istnienie rywalizacyi i nieprzyjaźni obu narodów. Wielkie to przedsięwzięcie, więcéj zaczepne jak odporne, zaczęte przez Vaubana za Ludwika XIV. i prowadzone przez Napoleona I ukończone zostało przez teraźniejszego mocarza Francyi, który powiada pisarz francuski, z właściwym sobie w podobnych razach delikatnym taktem, nie wahał się zaprosić królowę Anglii, aby bytnością swoją dodała uroku (prestige) i świetności, uroczystościom Cherbourga. Times słusznie pyta, kto jest ten nieprzyjaciel, przeciw któremu, jeżeli nie obecnie, to w przypuszczeniu te przygotowania się robią. Nie dziwi się, że się Francya cieszy ukończywszy dzieło, które ułatwia napad na Anglię, ale nie widzi powodu dla czegoby Anglicy dzielić mieli tę radość. Z zwykłą Anglikom lojalnością i uszanowaniem dodaje: »nie poważamy się ani na chwilę wątpić, iż bytność Jéj K. Mości jest tam właściwą w obecnych okolicznościach; zapewne jest to najszlachetniejszy (magnanimous) krok, który mogła uczynić; ale ośmielamy się nie widzieć delikatności i taktu w zaprosinach.« Daléj robi uwagę, że jeżeli Napoleon w pośród głębokiego pokoju i w przyjaznych z Anglią stosunkach, wykonywa dzieła tak dla niéj groźnego rodzaju, Anglicy nie powinni zapominać o swojéj obronie. Dodaje nakoniec, że słusznieby było, aby Anglicy zwiedziwszy francuskie zaczepne prace, odwzajemnili im grzeczność zapraszając ich na ogląd własnych środków obrony. Sądząc po usposobieniu z obu stron kanału, radość pokojowych ludzi, nie wygląda na długotrwałą.

Wiadomość o nowych rzeziach w Indyach, która się d. 10. t. m. z szybkością elektryczną rozniosła, i wiele osób w niepokoju przez dzień następny trzymała, dopiero ne trzeci dzień okazała się błędną. Powód do niéj dał rzędowy telegram, donoszący o wymordowaniu chrześcian w Dżeddah nad Czerwonem morzem. Ten nowy dowód zbawienności wojny za oświatę i postęp, obruszył nawet najzapaleńszych przyjaciół Turecczyzny, jednak jeżeli Fracya nie pomści się za to barbarzyństwo, trudno, aby to Anglia obecnie uczyniła. Zabicie jednego konsula i zranienie drugiego, zdają się dość ważne obelgi, jednak czasy już minęły, kiedy Anglia za Signora Pacifica, gotowa była wojnę wypowiedzieć całemu światu.

Wiadomości z Indyi są zupełnie złe. Wojsko powstańców widocznie się wyrabia i pochody swoje odbywa z wszelkim porządkiem regularnego wojska płacąc za wszystko co spotrzebują. Całe śradnie Indye, są ciągle w powstaniu i wiele miejsc warownych zdobytych z wielkiemi stratami przez Anglików i następnie opuszczonych przez nich zostały zajęte przez Indyan i doprowadzone do stanu obrony. Wyszedł wczoraj rozkaz, aby ile jest wojska w zakładach niezwłocznie ambarkować. Razem z tem co wyprawiono w ciągu Lipca, posiłki te wyniosą do 25,000 wybranego wojska. Chociaż tak nagła jest potrzeba, kilkanaście jeszcze pułkow liniowych, dla garnizonowania Anglii w czasie pokoju zupełnie niepotrzebnych, pozostają w kraju najwięcéj w obozach w Aldershott obok Windsor i Curagh w Irlandyi. Pułk setny piętnasty, nowo organizowany w Kanadzie z ochotników téj kolonii, przybył do Anglii, ale dziwnie zimno przyjęty został. Datek pieniężny (bounty) jak ci ochotnicy otrzymali nierównie jest większy jak zwykle w Anglii, i ten »extra stimulu« patryotyzmu kolonialnego, mocno tu się nie podobał. Większa część nowego tego pułku, mówi po francusku i wiele twarzy przypomina znane nam typy francuskie.

Wyznaczony przez izbę handlową w Liverpool komitet, wręczył lordowi Malmesbury memoryał z powodu dekretu rządu meksykańskiego układającego przymusową pożyczkę na kapitały kupieckie i przemysłowe, i prośbę o protekcyą dla Anglików interesowanych w handlu w tym kraju.

Znów jeden z tych okropnych wypadków, które tak są teraz częste w Anglii, przeraził mieszkańców Londynu po prawéj stronie Tamizy. W miejscu bardzo zaludnionym i ściśnionym wązkiemi uliczkami, wszczął się pożar w pracowni sztucznych ogniów pani Cotton. W téj porze roku fabryki te bardzo są czynne i zawierają ogromne zapasy palnych materyałów i gotowych wyrobów. Nieład i przestrach przeszkodził spiesznemu i skutecznemu ratunkowi i cały budynek wysadzony został w powietrze. Niesłychana ilość rac i fajerwerków rozsypała się po przyległych ulicach i domach; kilka z nich wpadło na drugą podobną fabrykę, która równie w powietrze wyleciała. Jedenaście domów zostało zniszczonych i przeszło 80 osób zabitych, lub rannych, z tych wiele przechodzących przez ulice nawet oddalone od miejsca katastrofy.

W ostatnim liście mylnie doniosłem, że zmarły w skutek wypadku w Manchester p. Gajewski był inżynierem rosyjskim, albowiem on był uczniem szkół w Paryżu i urzędnikiem komisyi francuskiéj.

Odroczenie parlamentu, słychać że dopiero nastąpi po powrocie królowéj z Cherbourga i Niemiec i że dla członków izb chcących być przytomnymi na tych uroczystościach, statek parowy dostarczony będzie przez admiralicyą.

Turcya.

Konstantynopol, 10. Lipca. — Nagła choroba sułtana nie mająca żadnego złowieszczego charakteru, wzniecila między ludem obawę. Wczoraj były wszystkie moszee ludem przepełnione chcącym się czegoś dowiedzieć. Jeszcze 5. m. b. przyjmował posłów szwedzkiego i pruskiego, a następnego dnia perskiego Feruk Khana. Poseł angielski sir H. Bulwer, przybył tu 6. m. b., złożył zwykłe wizyty wielkiemu wezyrowi i innym ministrom.

— W Redhymnus w Kandyi tureckie bandy wyłamały drzwi kościelne, strzelały do obrazów świętych zabierając z sobą co tylko im podpadło w ręce ze złota i srebra. Księża przybiegli przywitani byli uderzeniem pałaszów. Turecki komendant ściągnął 200 ludzi, aby bandy te rozpędzić, ale nic nie wskórał, bo załoga zbratała się się z ludem. Nowe posiłki, które z Kanei ku Rhethymnus zdążaś miały, wstrzymane zostały przez wybuch odnowiony w Kanei.

Azya.

Bombaj, 19. Czerwca. — Gazeta bombajska przedstawia ostatnie wypadki, jak następuje: Przed odejściem ostatniéj poczty obiegały pogłoski o powstaniu w Gwalior. Widziano, że Tantia Tapih, właściwy dowódzca rokoszan w środkowych Indyach, przed ostatecznym napadem opuścił Calpi i w kierunku Gwalior się udał. Zbiedzy z Calpi skierowali się w tę samą stronę po ostatnim napadzie Sir Hagh Rosena. Miano mieć powód dostateczny obawy, aby nieprzyjaciel nie zatrzymał się raz jeszcze w pobliżu stolicy zajętéj przez Maharadcza Scindia. Nie tracono czasu, w rozesłaniu oddziałów ścigających za zbiegami i wyruszył pułkownik Robertson na czele 8 kompanii jednéj dywizyi i 86 królewskiego pułku pieszego i 150 ludzi nieregularnego wojska. Napotkał rokoszan na drodze ku Gwalior, i zdobył na nich wszystkie działa, amunicyą, i słonie. Że Tantia Tapih chciał podnieść rokosz przeciw Maharadcza dowodzi nagły ruch jego z Calpi. Następny bieg okazał, że był w związku z niektórymi nieukontentowanymi w Gwalior, bo gdy rokoszanie zbliżali się do stolicy, natychmiast powstano, i Tantia Tapih, który miał być w mieście, wykazał się i połączył się z nowymi przyjaciołmi, którzy 1. Czerwca z rana wystąpili przeciw kantonowaniu. Przeciw nim wyruszył Maharadcza Scindia z wojskiem swém na trzy dywizye podzieloném. Rokoszanie przystąpili do napadu, i prawa i lewa strona Scindii pierzchła natychmiast, złożyła broń i połączyła się z nieprzyjacielem. Środek, z gwardyi pobocznéj Scindii złożony walczył dzielnie, został atoli pobity straciwszy 200—300 ludzi. Maharadcza uciekł o 9téj godzinie w kierunku Agry, spotkał się pod Dhalpur z eskortą na odsiecz mu wysłaną i znajduje się dziś w bezpieczeństwie. Rokoszanie wkroczyli do Gwalior, złupili to miejsce, obsadzili fortecę sterając się wzmocnić ją jaknajlepiéj.

Główna kwatera rokoszan była w Pulbagh, miejscu kantonu, liczba ich wynosi 16—17,000 ludzi, daleko większa siła, jaką dotąd sir Rose miał do zwalczenia. Sir Hugh Rose wyszedł 1. Czerwca z Calpi ku Mahronn a 2go poszedł zanim mocniejszy oddział pod dowództwem majora Malphorsen i sir Robert Hamilton. Calpi miała utrzymać dywizya Whitetdka wysłana w tym celu od Hammirpuru. Mały ten poczet pod wodzą pułkownika Hick otrzymała rozkaz, wystąpić naprzód Dszanri ku Gwalior i miała się połączyć przed Sipsi z korpusem brygadyera Smitha. Spodziewają się, że sir Colin Campbell uzna konieczność, wysłania ze strony naszéj wojsk, i każdy tuszy sobie, że nastąpią kroki stanowcze, aby raz już przytłumić powstanie w Indyach środkowych, przez zapobieżenie ucieczce nieprzyjaciela z Gwalior.

Rozmaite wiadomości.

Warszawa. — »Geologia«, o któréj druku we Lwowie donosiliśmy dawniéj, wyszła już p. t. »Świat i przemiany skorupy ziemskiéj«, i znajduje się do sprzedania w księgarniach warszawszkich. Dowiadujemy się z tytułu, że dzieło to: po części podług Inkessa wypracował stary geolog (?) przejrzał, zalecił K. C. Leonhard, a przełożył na język polski Hipolit Witowski. Nakład hr. Dzieduszyckiego. Dzieło to zdobią piękne drzeworyty w tekscie i osobne, tudzież litografowane kolorowane tablice rycin. Przed niedawnym czasem wyszły i u nas w Warszawie nakładem p. H. Merzbacha »Dziwy światła pierwotnego«, uczeni badacze natury, porównawszy dwa dzieła, jeden traktujące przedmiot, w dokładnym rozbiorze pospieszą zapewne ze sprawozdaniem o większéj naukowéj, każdego z nich wartości. Zwrócić musimy uwagę na cenę przystępną tak obszernego dzieła jak obecna »Geologia« lwowska, wydanego nader stannie, z kosztownemi tablicami, książka ta kosztuje tylko rs. 2, (tu w Poznaniu 8 złp.) jest to bardzo tanio, bacząc na przedmiot i znaczny nakład na druk. Mimowolnie porównać to musimy, z ceną jaką nam nałożył nakładzca wileński na nową poezyjkę Syrobomli »Dni pokuty i zmartwychwstanie«,

dalszy szereg obrazków: Dni dorocznych na Litwie, nadesłaną w tych dniach do Warszawy. Geologia obejmująca do 600 stron gęstego druku, w dużym formacie kosztownemi rycinam, kosztuje jak powiedzieliśmy rs. 2, a tu za 26 kartek czyli 54 stronniczek, licząc w to 6 stron na tytuły, stron, z których każda obejmuje sto kilkanaście wyrazów, każe nam księgarz płacić kopiejek 60 (złp. 4)

— W roku 1861 ma być otwarta w Londynie nowa wystawa powszechna, i rozpisano już wezwanie do udziału w niéj. Wyroby wszystkich krajów będą przypuszczone.

— Z Egiptu donoszą o pojawieniu się w Aleksandryi zarazy morowéj. Wskutku tego ustanowiono kwarantanny we wszystkich portach Śródziemnego morza dla okrętów z Aleksandryi przybywających.

Wiadomości literackie.

Poznań, 22. Lipca. — »Przyrody i przemysłu« rok 3ci wyszedł nr. 29. i zawiera: Przemiany owadów, podług Micheleta (ciąg dalszy) spolszczył Adam Wiślicki. — Przegląd ruchu literackiego i naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych. — Literatura zagraniczna. — Pogląd historyczny na oddział nauk przyrodniczych, lekarskich i matematycznych w towarzystwie naukowem krakowskiem z czasu jego związku z uniwersytetem jagielońskiem, (ciąg dalszy), przez Dra J. Majera, prof. uniwer. jagielońskiego.

Kraków. — Wyszedł Nr. 24. »Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego« i zawiera: 1) Ogłoszenie przedpłaty. 2) Położenie obecne gorzelnictwa gospodarczego w Austryi. 3) Położenie większéj własności ziemskiéj. 4) Korespondencya. 5) Rozmaitości. 6) Obwieszczenie od c. k. wys. rządu krajowego.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Lipca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) przy małoznacznéj zmianie dobrze się trzyma w cenie; na Lipiec 41 list., na Sierpień $41-\frac{1}{6}$ pł., na Wrzesień Październik $41\frac{3}{4}-42-\frac{1}{6}$ pł., na Październik $42\frac{1}{2}-\frac{1}{12}$ pł., na Październik Listopad $42\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) bez zmiany; na miejscu (bez beczki) $16\frac{1}{4}-\frac{3}{4}$ (z beczką) na Lipiec $16\frac{1}{2}$ pł., na Sierpień $16\frac{1}{2}$ pien., na Wrzesień 17 do $\frac{1}{12}-\frac{1}{6}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Lipca.

Pszenica 58—72 tal.

Żyto $44\frac{5}{8}-43\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $45\frac{1}{4}-44\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $45\frac{1}{2}-44\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $46-\frac{1}{2}-45\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $46-46\frac{1}{2}-45\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 40—45 tal.

Owies 30—36 tal.

Olej rzepiowy 16 tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{5}{6}$ tal., na Seripień Wrzesień $15\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{5}{6}-\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{3}{4}-\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $19\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $19\frac{3}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $19\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $20\frac{1}{3}-18\frac{1}{2}-19$ tal., na Październik Listopad $19\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 21. Lipca.

Pszenica $67-66\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 69 tal., na wiosnę 70 tal.

Żyto $43\frac{1}{2}-44$ tal., na Lipiec Sierpień $43\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 44 tal., na Wrzesień Październik $44\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 47 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień 19 proc., na Październik $18\frac{7}{8}$ proc., na wiosnę $18\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 22. Lipca.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bronikowski z Kocieszyna, Bronikowski z Wilkowa, Weissleder z Rosenberga, Kroschel z Krosna, Renne z Magdeburga.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Chłapowski z Bonikowa, Lehfeldt z Głogowa, Neumann z Warszawy, Ganzert z Eisenach. Böhmert z Bremen, Schwarzkopf z Magdeburga, Lindner i Simonsohn z Berlina, Berliner z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Wiedemann z Czempinia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wagner z Magdeburga, Menzel z Gdańska, Löwenthal z Bydgoszczy, Morgenstern z Berlina, Dietrich z Koloni, Fiedler z Szczecina, prob. Weidner z Kaźmierza, Sievert z Koszanowa, Schmidt z Gesundbrunnenn, Łakomicki z Boczkowa, Hecht z Nietążkowa, Asmus z Hali.

POD CZARNYM ORŁEM: Pawlicki z Ostrowa, Obrzycki z Trzcianki, Grabowski z Uchorowa, Urbanowski z Kowalska.

HOTEL PARYZKI: Radoński z Siekierek, Komierowski z Staregomiasta, Kögel z Trzemeszna, Egeling z Jarocina, Hoffmann z Kleszczewa.

HOTEL EICHBORNA: Mundelius z Strzałkowa, Löwy z Koronowa, Löwy z Świecia, Bergmann z Bamberga.

HOTEL BUDWIGA: Koch z Konina, Koch z Sędzina, Schwandt z Neudessau, Głogowski z Jarocina, Citron z Trzemeszna, Hirsch z Wągrówca.

POD TRZEMA LILIAMI: Pistorius z Mogilna, Moliński z Obornik.

POD KORONĄ: Joski z Międzychodu, Szkolny z Gniezna, Jacobi i Kirschner z Rogoźna.

HOTEL KRUGA: Nowacki z Świętochowa, Joski z Międzychodu, Lissner z Wrocławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kobler z Quirl, małe Garbary 13; Kamke z Gdańska, św. Marcin 76.

Dnia 21. b. m. o godzinie 1éj z południa zasnęła w Bogu ukochana córka i siostra nasza Anna Kunkel, o czém krewnym i przyjaciołom donoszą w smutku pogrążeni

rodzice i rodzeństwo.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w niedzielę dnia 25. b. m. o godzinie 6téj po południu.

OBWIESZCZENIE.

Grunt miejski pod Nr. 68. na Śtym Marcinie położony, który dawniéj był własnością Pani Krzysztofowicz, wydzierżawionym będzie na rok od 1. Października r. b. począwszy, najwięcéj ofiarującemu. Tym końcem wyznaczyliśmy termin na dzień 29. m. b. przed południem o godzinie 11téj na ratuszu przed Panem Plichtą, Sekretarzem miasta, na który chęć dzierzawienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż warunki są w naszéj Registraturze do przejrzenia.

Poznań dnia 12. Lipca 1858.

Magistrat.

AUKCYA.

W poniedziałek dnia 26. Lipca r. b. przed południem o godzinie 10. sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy Szerokiéj ulicy Nr. 20. i Butelskiéj Nr. 10.

2 skrzynie prawdziwego Limburgskiego séra,
skrzynię zapałków,
billard dobrze utrzymany wraz z bilami, kijami i lampami,

jako też ***książki rozmaitéj treści***, a to przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Nauczyciel elementarny udzielający realia, początki francuzkiego i łacińskiego języka, i który się wiele wychowaniem chłopców zatrudniał — jest gotów przyjąć miejsce prywatne. Bliższa wiadomość pod adressem: ***X. A. P.*** w Poznaniu poste restante.

Nasienie jesiennéj rzepy ścierniskowéj długiéj, z Palatynatu, sprzętu r. 1858. tanio u

Braci Auerbach.

OBWIESZCZENIE.

Dobra **Byki** w Królestwie Polskiém, powiecie Piotrkowskim, przy drodze żelaznéj, w odległości werstw trzech od stacyi téjże drogi, i od miasta powiatowego Piotrkowa położone, są z wolnéj ręki do sprzedania. — Obszerność tych dóbr jest znaczna, w połowie na las zajęta; gleba gruntu pszenna i żytnia. Folwarków jest pięć, zabudowania w większéj części murowane. Siana zbiera się rocznie przeszło 600 fur. Pastwiska na każdym folwarku są obfite. Pałac murowany o piętrach, 170 łokci długi. Ogród, oranżerya, treibhaus z krzewami i kwiatami w porządku utrzymane. Cena zastósowaną zostanie do rozległości dóbr, którą pomiar obecnie na gruncie dokonywany wykaże. Sprzedaż nastąpić może w całości, lub w trzech częściach. Jeśli nastąpi w całości, żądaném będzie wyliczenie przy kontrakcie 400,000 Złotych polskich w gotowiźnie, reszta zaś szacunku na raty rozłożoną zostanie.

Bliższa wiadomość na gruncie, lub w Warszawie przy ulicy Królewskiéj pod Nrem 1062. u właściciela domu.



Klacz siwa z stadniny Trakenskiéj

LATONA

rasy arabskiéj po Klitusie, 5' 4" rosła, ujeżdżona do uległości wojskowéj i oprzęgana, którą można panom dziedzicom polecić szczególniéj do chowu, ma być dla zaszłych okoliczności sprzedaną najwięcéj dającemu, przyprowadzą ją 27 b. m. wieczorem do Poznania do hotelu Mylius a sprzedaż jéj odbędzie się 28. b. m. w południe o godzinie 12téj na podwórzu.

OGŁOSZENIE.

Jutro, dnia 23. Lipca r. b. sądownie sprzedane być mają domostwa należące do massy pozostałości Benjamina i Rozyny Goertzów, położone przy ulicy Za bramką pod Nr. 2. i ulicy Wszystkich Świętych pod Nr. 3. Donoszą o tém powtórnie

Sukcessorowie.

Prawdziwy

Angielski Portland Cement

w mocném i świeżém oryginalném opakowaniu,

poleca tanio ***Rudolf Rabsilber***,

Spedytor w Poznaniu.

Osoby, które wzięły bilety na loteryą fantową Domu Sierót na Śródce, a które do dziś dnia swych fantów wygranych nieodebrały, zechcą się zgłosić po takowe do Siostry Przełożonéj tegoż zakładu.

Opuszczając Poznań i Wielkie Księstwo, żegnam zacnych Wielkopolan, których osobiście pożegnać niemogłem, dziękując za bratnią gościnność, jakiéj wśród nich doznałem.

Władysław Syrokomla.

Wilhelmowska ulica Nr. 13. jest jeszcze jedno pomieszkanie na drugiém piętrze do wynajęcia.

CYRK RENZA.

Dziś we czwartek dnia 22 Lipca 1858.

Wielka Reprezentacya

wyższéj sztuki jeżdżenia konnego, ułożenia koni i gymnastyki. Początek o godzinie 7, koniec po godzinie 9téj Jutro reprezentacya. W niedzielę dnia 25. m. b. ostatnia reprezentacya.

E. Renz, Dyrektor.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 21. Lipca 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	94	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92
Louisdory	—	$109\frac{1}{8}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$